

Niewątpliwie książka *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku* autorstwa Krzysztofa Buchowskiego wypełnia lukę w literaturze przedmiotu. Ukazuje ona relacje między naszymi narodami z zupełnie nowego punktu widzenia, który dotychczas analizowany był marginalnie i fragmentarycznie. Ma ona więc duży walor poznawczy. Autor wykazał nie tylko historyczne uwarunkowania tworzenia się wzajemnych uprzedzeń i ich społeczny odbiór, ale również dowiódł, iż współcześnie, pomimo braku izolacji, koniec mitów jest tylko pozorny. Głębokie uprzedzenia sprzed wielu dziesięcioleci w rozmaitej formie dają nadal o sobie znać. Książka zawiera nie tylko duży zasób opinii i ocen, ale też znaczący ładunek zestawień faktograficznych. Merytoryczną zawartość ocenić należy więc bardzo wysoko.

Nasuwać się jednak pewne drobne uwagi. W bardzo ciekawym epilogu autor nie wspominał o lansowanej na początku lat dziewięćdziesiątych koncepcji „wiczów” litewskich. Polegała ona na tym, iż na Litwie nie ma Polaków, tylko spolonizowani Litwini, pochodzący ze sfer dawnej arystokracji, których wyróżnia posiadanie końcówki nazwiska „icz”, np. Sienkiewicz, Mickiewicz, Dwilewicz. Na potrzeby tej idei został stworzony nie tylko „język”, ale również propagatorzy tej idei wydawali własną prasę, byli dostrzegani w mediach i aktywnie brali udział w życiu społecznym. Również pewne wątpliwości wzbudza przyjęcie jako cezury rozdzielającej wrzesień 1939 r., a nie październik, kiedy to na znak protestu przeciwko zajęciu przez Litwinów Wilna, Kowno opuścili wszyscy polscy dyplomaci i zamknięta została ambasada Rzeczypospolitej. Niemniej uwagi te w żadnym stopniu nie umniejszają rangi książki. Są jedynie pewnym uzupełnieniem. Książka Krzysztofa Buchowskiego niewątpliwie jest publikacją, którą można polecić nie tylko specjalistom z zakresu historii czy socjologii, ale również szerokiemu kręgowi odbiorców. Spełnia ona bowiem nie tylko wszelkie standardy pracy naukowej, ale posiada także ważny aspekt popularyzatorski.

Adam Bobryk
Akademia Podlaska w Siedlcach

„Rozkaz wewnętrzny”. *Duszpasterstwo wojskowe wobec działań zbrojnych II wojny światowej w świetle dokumentów i rozporządzeń Biskupa Polowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, oprac. Marek Wesołowski, Warszawa: Ordynariat Polowy WP, Akademia Obrony Narodowej 2007, ss. 436.

Każda rozwinięta i wewnętrznie zróżnicowana instytucja współczesnej cywilizacji posiada wypracowany przez dziesiątki, a czasem i setki lat sposób działania, który w naszej kulturze pozostawia pisemne ślady. Owo wytwarzanie dokumentów służy zarządzaniu tą strukturą a także międzypoziomowej i równorzędnej w niej komunikacji. Specyfika archiwaliów, choć znacznie ustandaryzowanych wiekami praktyki kancelaryjnej, zależy w ogromnej mierze od typu czy charakteru instytucji, od celów jej istnienia i działania. Staje się bardzo szczegółowa, gdy instytucja harmonizuje cele

tak różne i tak różnymi sposobami mogące być osiągniętymi, jak zbawienie wieczne w rozumieniu chrześcijańskim i ocalenie ziemskiej ojczyzny napadniętej i wyniszczanej przez dwu śmiertelnych wrogów, a zdanej na życzliwość sojuszników wielce niepewnych. Cel pierwszy opromienia cel drugi, tłumaczy go, uzasadnia, czasem zdaje się zastępować... Zaiste, niezwykle okazują się materiały pozostawione przez Ordynariat Polowy Wojska Polskiego na obczyźnie.

Zbudowana na nich książka, w sposób – ze względu na swą konstrukcję [?] – niezamierzony, rozpoczyna się znamiennej wypowiedzią, którą niecały rok przed zakończeniem wojny i początkiem nowej okupacji wystosował Następca Apostoła Piotra: „Trudno nam znaleźć słowa odpowiednie, by wam wyrazić tak, jak czujemy, żywe i głębokie wzruszenie, które nas przejmuje w tej chwili, drodzy synowie Ukochanej Polski. Od pierwszych alarmów okropnej burzy i, w miarę jak raz rozpęta[na] srożyła się coraz bardziej, wzrok naszego serca skierowany był ku waszemu bohater-skiemu Narodowi. Śledziliśmy dzień za dniem, można powiedzieć godzina za godziną, w boleści i trosce, przebieg wypadków, które – zaledwie wasz naród zmartwych-wstał i wzmocnił się – dotknęły go najcięższymi próbami. Ale tak jak i wy, ani na chwilę nie straciliśmy nadziei na nowe zmartwychwstanie waszej Ojczyzny, powta-rzając z wami okrzyk sprawiedliwego w cierpieniu: «Nawet, jeśliby mnie zabił, ufność w nim mieć będę» (Hiob 13, 15)” (Z przemówienia Ojca Świętego Piusa XII do polskich żołnierzy podczas uroczystej audiencji w dniu 28 lipca 1944).

Mogły zabitych i groby bohaterów trwają zawsze jako niemi świadkowie najwyż-szego z możliwych poświęceń. Także pisane ślady, zostawione przez historię – zwa-szczą tę, którą w całych dziesięcioleciach usiłowano zatrzeć, gdyż nosiła smak nie-podległości – wymagają szczególnej troski. Wyraża się ona współcześnie bez wąpie-nia nie tylko w zabezpieczaniu źródeł, ale także w żmudnej działalności edytorskiej o najwyższym z możliwych stopniu staranności.

Łatwiej o to zwłaszcza wtedy, gdy druk w konkretnym dziejowym momencie utrwalił już i – wtedy i tam – rozpowszechnił zapis ówczesnych wydarzeń, choć dzisiejszym czasom nie staje dla nich pełnego zrozumienia. Cieszyć przeto musi ten oprawiony w szarej, „archiwalnej” kolorystyce tom, będący zestawieniem setek tek-stów, najprzeróżniejszej rangi i treści, które napływały do tytułowego duszpasterstwa wojskowego. Zostały pomieszczone w zbiorach zatytułowanych każdorazowo jako „Rozkaz wewnętrzny”, które obejmują roczniki od XXVIII do X (występują w takiej właśnie kolejności). W „Rozkazach” zaś obecny jest zarówno „Dział urzędowy”, jak i „Dział nieurzędowy”, a wiele z nich kończy się „Spisem rzeczy”. Wśród zamie-szczonych wypowiedzi są te, które kwalifikują się jako „Akta Stolicy Apostolskiej”, a więc na przykład przemówienia bądź (także odręczne) pisma papieskie do polskich gremiów lub autorytetów oraz mające bronić religijno-moralnej integralności regu-lacje rzymskich dykasterii. Najobszerniejszą część zajmują egzorty religijne i patrio-tyczne oraz łączące oba wątki, które przechodzą wprost w zbiory takichże materiałów do duszpasterskiego i wychowawczego zastosowania; są nimi na pewno streszczenia najpopularniejszych wówczas przykładów kaznodziejstwa (bp Tihamer Toth). Można się domyślać, że kapelani wojskowi (pewnie raczej ci podstawowego szczebla) mogli liczyć, iż znajdą w poszczególnych „Rozkazach wewnętrznych” znaczącą pomoc w podejmowaniu własnego przepowiadania. Z drugiej jednak strony wolno im było

liczyć na uwiecznienie na omawianych łamach własnej, wybrzmiałej na nabożeństwie lub na radiowych falach duszpasterskiej wypowiedzi bądź choćby szlachetnego uczynku. Szczególnie interesujące są te wspomnienia, w których wśród iskrzących się szczegółów – ponad purpurą żołnierskiej krwi nadzieją na Królestwo Boże w Niepodległej jaśniej frontowa codzienność. Nie brak aktów nadania odznaczeń własnych oraz pozwoleń na przyjęcie sojusznicznych, a nawet adnotacji o dobroczynnych datkach dla złagodzenia tułaczkiej biedy, oznaczonych jako „awizo”. Bardzo nieliczne, choć tym cenniejsze, są fotografie.

Całość jest publikacją wycinka doniośle, acz niezwykle niejednorodnej dokumentacji życia państwa polskiego na wychodźstwie, opartego na łączności pierwiastka patriotycznego z religijnym. Odnosi się nieodparte wrażenie, iż dokonano tego na podstawie zastanego w besiennych dla czytelnika zbiorach kształtu materiału archiwalnego. Od razu po stronie tytułowej spotyka on surowy tekst najnowszego z zamieszczonych „Rozkazów” i nie jest mu dane rozstać się z takim rodzajem tekstu aż do strony ostatniej. Dopiero dłuższe obcowanie z tekstem pozwala samodzielnie zrozumieć, iż najprawdopodobniej mamy do czynienia z prostym przedrukiem chronologicznie ułożonego stosu periodyków, wydawanych przez Ordynariat Polowy na potrzeby kapelanów wojska. Opracowanie jakiegokolwiek formy całościowego spisu zawartości z podaniem w nim choćby stronic, dodanie już tylko minimalnego wyjaśniającego wstępu, przypisów, a najlepiej także aparatu indeksowego – uczyni książkę cennym narzędziem poznania tej instytucji życia narodowego, która do wysiłku militarnego dodawała pracę formacyjną opartą na wielorakich i zawsze humanizujących aspektach katolicyzmu. Pomogła przez to rzeszom rodaków na wychodźstwie zachować suwerenność wobec potwornych totalitaryzmów połowy XX wieku.

12 listopada 1944 r. na falach BBC skarżył się ks. dr Kazimierz Gołębiewski: „My Polacy nigdyśmy tak bardzo nie odczuwali potrzeby sprawiedliwości, jak teraz, gdy wojna, zdaje się, dobiegać końca. Nawet po wrześniu 1939 r. sytuacja nie wydawała się tak ciężka, jak obecnie. Bo przecież podbitym narodom zaświtała już, albo wkrótce zaświta, jutrzeńka wolności, zaś odnosimy wrażenie, że wkraczamy w jeszcze czarniejszą noc niepewności i zwątpienia. [...] A przecież równocześnie słyszymy wzniośle hasła: Trzeba budować świat na zasadach chrześcijańskich. Praktyka jednak mówi co innego: Należy przyznać rację silniejszemu. To najniebezpieczniejsza droga. Bądź życiowym! Silniejszy może ci dlatego nie będzie szkodził, a słabego nie stać na odpłatę. Co począć wobec takiej filozofii życiowej? Czy wpaść w zwątpienie i rozpacz? Przenigdy! [...] Wierzmy mocno w jednego, niezmiennego w swej sprawiedliwości Boga. [...] Jestem przekonany, że cierpienia najszlachetniejszych synów polskich spływają, jakby strumień gorącej lawy do potężnego rezerwuaru, z którego Polska czerpać będzie przez wieki. Tylko nie wyznaczajmy Bogu terminu, w którym ma zatriumfować Jego sprawiedliwość [...]” (s. 222-223) – profetycznie tłumaczył kapelan.

Dziś, w wolnej już Polsce, wciąż warto czerpać z tej bolesnej, a płodnej głębin: warto odkrywać źródła, warto ów temat syntezy zbawienia i wolności starannie opracowywać, a opracowania edytować coraz lepiej. Warto zastanawiać się nad wspólną troską o sprawy Ojczyzny zarówno ze strony świeckich władz (wtedy – emigracyjnych), jak i Kościoła, którą zdają się uosabiać generał Władysław Anders

i arcybiskup Józef Gawlina. Autor fotografii zdobiącej okładkę książki ujął ich zaangażowanych w dialog, gdy zstępują ramię w ramię z majestatycznych schodów Polskiego Cmentarza Wojennego na Monte Cassino.

Ks. Sebastian Krzyżanowski
Dyrektor Archiwum Diecezji Opolskiej

Wiktoria K o l e s n y k, *Słownik biograficzny znanych i zasłużonych Polaków w historii regionu winnickiego na Ukrainie*, Winnica: WMGO Rozwytok 2007, ss. 1008, ilustracje [В. Колесник, Відомі поляки в історії Вінниччини. Біографічний словник, Вінниця: ВМГО Розвиток 2007].

W 2007 r. w Winnicy na Ukrainie ukazała się bardzo interesująca, nie tylko na skalę regionalną, ale i krajową, praca naukowa autorstwa Wiktorii Kolesnyk, zawierająca zbiór biografii znanych Polaków związanych z historią regionu winnickiego. Autorka tej obszernej publikacji, liczącej ponad tysiąc stron, jest pracownikiem Winnickiego Obwodowego Muzeum Krajoznawczego i od lat zajmuje się problematyką polonijną w danym regionie. Książka jest owocem ponad dziesięcioletniej pracy i poszukiwań W. Kolesnyk w różnego rodzaju archiwach, bibliotekach i instytucjach naukowych. Słownik biograficzny wydano nakładem autorki i wydawnictwa Winnickiej Miejskiej Społecznej Organizacji „Rozwytok” przy współudziale Winnickiego Obwodowego Muzeum Krajoznawczego, Winnickiej Obwodowej Uniwersalnej Naukowej Biblioteki im. K. A. Timiriaziewa oraz Towarzystwa Krajoznawczego „Podillia”. Niestety, tak cenne wydanie ukazało się w nakładzie jedynie 500 egzemplarzy.

Omawiany słownik biograficzny – jak zaznaczyła we wstępie autorka – jest pierwszym tego rodzaju dziełem na Ukrainie. Zawiera ponad 530 obszernych biograficznych opisów osób polskiego pochodzenia lub spolonizowanych przedstawicieli innych narodowości, spośród znanych i wybitnych działaczy polskiego życia politycznego, społecznego, kulturalnego i religijnego związanych z historią regionu winnickiego w różnych okresach jego dziejów. W. Kolesnyk podkreśliła jednak we wstępie, że słownik nie objął wszystkich znanych Polaków związanych z danym regionem i badania nad tą problematyką pozostają nadal w polu jej zainteresowań naukowych. Ogromną wartością danej pracy jest to, że autorka starała się w miarę obiektywnie i bezstronnie podać informacje na temat poszczególnych postaci przedstawionych w słowniku. Celem twórcy tego dzieła naukowego było również poprzez przedstawione personalia stworzenie bardziej obiektywnego obrazu przeszłości regionu winnickiego i roli, jaką odegrali Polacy na tych ziemiach. To niewątpliwie stanowi o wyjątkowości danej publikacji. Lektura książki pozwala na stwierdzenie, że autorce udało się zrealizować wspomniane zamiary.

W. Kolesnyk wykorzystwała w dużej mierze materiał przedstawiony przez podobne polskie, ukraińskie i rosyjskie publikacje. Na przykład w przeważającej części biografii sięgnęła do fundamentalnego opracowania w Polsce – *Polskiego słownika*